WIARUS POLSKI.

Nr. 67. Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim. Przedpł. kwart. w ekspedycyi 1 m. 25 f., na poczcie 1 m. 50 f., z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., od reklamy 40 fen. prenumerando. Przekład na język polski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy frankować. Rękopisów się nie zwraca. Rok 3.

Dziś: Antoniego z P. Jutro: Bazylego b.

Bochum, wtorek, 13 czerwca 1893.

Słońca wschód: godz. 3 m. 10 Słońca zachód: godz. 8 m. 43

REDAKCYA, EKSPEDYCYA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 336, nr. 97.

W sprawie święcenia niedzieli w przemyśle handlowym

wydał minister handlu i przemysłu pod dniem 17-go maja następujące rozporządzenie:

Berlin, 17 maja 1893.

Ministerstwo handlu
i przemysłu.

Raporty, które mnie doszły wskutek rozporządzenia mojego z 29 stycznia 1892, dotyczącego pozwolenia na wyjątki z zakazu pracy niedzielnej — w § 185b ustęp 1 — przez wyższe władze administracyjne, które to wyjątki dozwolonemi być mogą — podług § 105e ustęp 1 ustawy procederowej — dla tych gałęzi przemysłu, których całkowite lub częściowe funkcyonowanie w niedzielę i święta nieodzownem jest dla zaspokojenia codziennych albo też w niedziele i święta szczególnie na jaw występujących potrzeb ludności, — rzeczone raporty nie dają w większości swej należytego poglądu na odnośne oddziały przemysłu, w jakiej mierze pożądana jest dla nich praca niedzielna, i na warunki pod jakiemi trzeba będzie uczynić zależnem udzielanie pozwolenia na owe wyjątki. Z należących tutaj procederów nie zostały niektóre uwzględnione, ponieważ mylnie przypuszczano, iż dla nich wydane zostaną rozporządzenia wyjątkowe — podług § 105d — przez Radę Związkową. Dalej nie zrozumiano niekiedy, jak daleko idą postanowienia — w § 105c ustęp 1 cyfra 1 i 4 — o dozwoleniu podejmowania prac w niedziele i święta w myśl przepisu prawa, bez ograniczenia. Wreszcie powstały ztąd niejasności, iż nie umiano dostatecznie rozróżnić czynności przemysłowych od handlowo-procederowych i starano się wskutek tego o wyjątki dla czynności, dla których są już dozwolone na mocy przepisów o święceniu niedzieli w procederze handlowym, mających siłę obowiązującą od 1 lipca r. z. Prócz tego pragnę, ażeby starano się o informacye w interesowanych kołach, a mianowicie w kołach pracodawców i pracobiorców tych procederów, których szczególnie dotyczy dozwolenie wyjątków, — i to w dokładniejszy sposób, aniżeli się to stało dotychczas w większości obwodów. Dla tego mianowicie, iż przy różnorodności społeczno-gospodarczych stósunków trudno wyrobić sobie pogląd o doniosłości pojedyńczych rozporządzeń; przeto tylko przez wysłuchanie interesentów będzie można naprzód usunąć niedomagania i wątpliwości, które i tak dopiero po wydaniu przepisów dojdą do wiadomości władzy.

Dla tego pragnę, ażeby raz jeszcze — przy uwzględnieniu następujących ogólnych punktów widzenia — podjętem zostało rozpatrywanie kwestyi, dla których procederów, w których godzinach i pod jakimi warunkami zaleca się udzielić pozwolenia na wyjątek z przepisów o święceniu niedzieli podług § 105e ustęp 1.

1) Nakaz święcenia niedzieli — § 105 b — nierozciąga się na te procedery i zatrudnienia których prawo procederowe nie obejmuje, czy to w całości czy też wyłącznie w przepisach tu kwestyonowanych. Zakaz więc nie dotyczy zatrudnień rolniczych, zajmowanie się sztukami pięknemi i czynności lekarskich i aptekarskich — por. § 6 prawa proc. — Dalej wyjęte są z nakazu święcenia niedzieli oberze i szynki, produkcye muzyczne, przedstawienia teatralne i inne zabawy jako też — wszelka komunikacya (§ 105 i n. i m.)

2) Na odwrót, rozciąga się nakaz święcenia niedzieli na wszystkie inne zarobkowe czynności, o ile zachodzą w przedsiębiorstwach fabrycznych, warsztatach itd. Pojęcie warsztatu rozumieć trzeba w myśl prawa z dnia 1 lipca 1891 w znaczeniu jak najobszerniejszem. Pojęcie warsztatu nie ogranicza się na tych gałęziach przemysłu, w których robotnicy przemysłowi zajmują się sporządzeniem przedmiotów na sprzedaż przeznaczonych; przeciwnie obejmuje niewątpliwie i lokale balwierzy i fryzyerów, i jak tymczasem przypuszczać trzeba, także zakłady kąpielowe, czy one służą celom leczniczym, cz też ogólno-sanitarnym.

Nakaz święcenia niedzieli rozciąga się dalej nie tylko na czynności w warsztatach etc. samych, ale znajduje również zastósowanie i do tych robót, które we „wykonaniu“ procederu przedsiębrane zostają po za warsztatem. I tak np. nie mogą być użyci pomocnicy balwierscy do obsługi klienteli po za lokalem w czasie zakazanym.

(Dokończenie nastąpi.)

Nowiny ze świata politycznego.

Wybory się zbliżają a więc walka wyborcza coraz więcej się zaostrza. W stronnictwie centrum tak wielkie rozbicie, że w niektórych okręgach występuje po trzech katolickich kandydatów do walki. Nie zyska na tem naturalnie sprawa katolicka. Polacy, dzięki Bogu, choć kłócili się zawzięcie na zgromadzeniach przedwyborczych, głosować będą w dniu 15 bm. zgodnie i jednomyślnie tylko na kandydatów zaleconych przez komitety wyborcze. Na Górnym Slązku, na Warmii i w Prusiech Zachodnich mają Rodacy nasi przeciwników w katolikach niemieckich, którzy widocznie względy narodowe stawiają wyżej, niż interes religii. Mimo to wszyscy Polacy na obczyźnie, o ile wezmą udział w wyborach, głosować mogą tylko na kandydatów zaleconych przez komitety centrum. Jesteśmy bowiem Polakami ale zarazem katolikami nie tylko z imienia, jak wielu Niemców, którzy wolą lutra, byle był Niemcem, niż Polaka, choćby był najgorliwszym katolikiem.

Z stron ojczystych.

*** Z Poznańskiego.**

Ks. St. Stankowski przy kościele dominikańskim zmarł w nocy na środę, 63 roku życia. Była to święta dusza, oddana cała służbie Bożej i wiernych budująca swą pobożnością. Przeniesienie ciała do kościoła dominikańskiego nastąpi w piątek o godzinie 6 wieczorem, pogrzeb w sobotę o godz. 9 rano na cmentarz św. Małgorzaty. Wieczny spokój Jego duszy.

W Inowrocławiu rozpocznie się misya dnia 13-go bm. i potrwa prawdopodobnie cały tydzień. Na przyjęcie najprzew. księdza Arcypasterza, który przybyć tam ma między 17 a 20 bm., czynią się obszerne przygotowania.

Dn. 4 bm. w niedzielę ubiegłą ciężkie nawiedzenie spotkało parafią w Kołdrąbiu, gdyż w godzinę po skończonem nabożeństwie popołudniowem przez niewytłomaczony i niewysłedzony do tego czasu przypadek zapalił się kościół, a że cały był z drzewa, przy obecnej suszy tak prędko ogień objął cały Dom Boży, że niczego wyratować nie zdołaoo, pomimo że parafianie próbowali wtargnąć, ażeby choć Sanctissimum ocalić. Ks. proboszcz był właśnie na zapowiedzianej rano wizytacyi parafii, a gdy o godz. 7 wrócił do domu, już zastał tylko wielką masę ognia, do której dla gorąca przystąpić nie było można. Płacz i jęki parafian krajały serca nawet innowierców. Tem dotkliwsza to strata dla parafii, że przed dwoma laty spaliły się wszystkie budynki plebańskie, i choć odbudowane ale jeszcze nie są zupełnie zapłacone, a teraz przyjdzie z wielką ofiarą odbudować kościół parafialny.

W Nowej Wsi pod Witkowem pożar zniszczył dn. 5 bm. 4 gospodarstwa, w których dwoje dzieci utraciło życie.

*** Z Prus Zachodnich i Warmii.**

W **Brodnicy** odbywa się misya, która potrwa do 16 bm. Miała się odbyć w roku przeszłym, lecz z powodu grożącej cholery została odroczoną.

Grudziądz. Tutejszy „Gesellige“ donosi, że 799 Polaków wysłało prośbę do ks. dziekana Kunerta, aby majowe nabożeństwo na przemian po polsku i po niemiecku się odbywało. Wręczający to pismo mieli prosić, żeby kazanie polskie wygłaszane było na głównem nabożeństwie. Do tego nawięzuje ni w pięć ni w dziewięć „Gesellige“ napomnienie zwrócone do niemieckich katolików, aby Polakowi w wyborach do sejmu niemieckiego głosu swego nie dali.

Pelplin. Między dziećmi zwłaszcza młodszemi grasuje tu szkarlatyna i dyfterytys. — Wiadomość, jakoby kowal Schultz z Gręblina, zraniony przy ściganiu zbója, wskutek rany umarł, jest mylną. Leczy on się w własnem mieszkaniu w Gręblinie i jest nadzieja, że rana się zagoi.

Gdańsk. Naczelny prezes p. Gossler wsiadając w powrocie do Gdańska na parowiec, potknął się na stopniach tegoż i wywichnął sobie nogę.

W **Zbicznie**, powiecie brodnickim, założoną została agentura pocztowa.

Złotów. Od kilku dni osiedlił się w miasteczku naszem p. dr. Błażejewski, lekarz Polak.

W **Radzynie** grasuje pomiędzy trzodą chlewną czerwonka. Bardzo dużo świń już zdechło.

*** Ze Slązka.**

Kandzierzyn. Za sprawą Jego Eminencyi ks. Kardynała otrzymał kościół w Kandzierzynie od stowarzyszenia w Nysie, zaopatrującego kościoły w przybory potrzebne, kilka sprzętów kościolnych i nieco bielizny.

Szobiszowice. Przew. ks. P. M. J. Kloss wrócił przy najlepszem zdrowiu z Rzymu.

Racibórz. Znany ze swego leczenia wodą ksiądz Kneipp przybędzie z Pesztu do Raciborza we wtorek 13 czerwca i będzie miał odczyt tegoż dnia o godz. 8 wieczorem.

Bognice. Tymi dniami zmarł nagle kościelny Adam Koniarek w 51 roku życia swego.

Z blizka i z daleka.

Langendreer. (28). 9 bm. wieczorem o godz. 11-tej powstał pożar na Risingstrasse,

należącej do gminy Werne. Ogień wybuchł w zabudowaniu kupca Horstmanna, pod mieszkaniem pewnego biedaka, który niedawno się ożenił. Kiedy ten się mył przyszedłszy od pracy, ogień przedostał się w tej samej chwili przez podłogę i zdołali ledwo z życiem uciec. Wszystko co posiadali spaliło się, a nie byli zabezpieczeni. Straż ogniowa tutejsza w kilka minut nadbiegła i dalsze szerzenie się pożaru wstrzymała.

Fr. Domiński.

Düsseldorf. Tutejsze Tow. św. Rocha obchodziło w przeszłą niedzielę 4-tą rocznicę swego istnienia w sposób godny towarzystwa polsko-katolickiego. O godz. pół do 3-ciej odprawił czcigodny Ojciec Konstanty w klasztorze Franciszkanów nabożeństwo polskie, podczas którego licznie zebrani Polacy śpiewali pieśni polskie. Najważniejszą częścią tej kościelnej uroczystości było kazanie, wygłoszone przez wyżej wspomnianego O. Konstantego. Czcigodny kapłan w słowach pełnych zapału zwracał szczególniej uwagę na zgubne skutki obcowania z ludźmi bez religii. Słowa kaznodziei z pewnością trafiły do serc zebranych. gdyz zacny zakonnik pouczał tak, jak to tylko Rodak uczynić w stanie. — O godz. 6 rozpoczęła się druga część uroczystości na sali „Kaisersaal“. Po powitaniu przez prezesa p. Kolendę delegatów bratnich towarzystw i reszty gości, między którymi także pewna liczba Polek się znajdowała, nastąpiły mowy, deklamacye i śpiewy. Z ostatnich podnieść trzeba śpiew solo p. Grajnerta z Gerresheimu, który i pięknym swym głosem i patryotyczną treścią porywał serca obecnych. Deklamacye wygłosili pp. Maździewski, Mynicki i Chwałkowski z Düsseldorfu, Witkowski z Elberfeldu Józefowski z Dortmundu, i 12-letni Aleksy Wolter. Z mowami wystąpili pp. Wajdner z Elberfeldu, dr. S....... z Duesseldorfu, G... z Barmen, Łóczka z Muehlheimu, Ciężarek z Braubauerschaft, Grobelny z Duesseldorfu, oraz Grajnert, Malinowski i Dąbkiewicz z Gerresheimu. Zaznaczyć wypada, iż wszystkie wystąpienia wywołały huczne oklaski, ale zasłużyły też na nie, gdyż z każdego słowa tryskał to humor, to znów powaga, a we wszystkich ujawniała dążność szlachetna. Dodać jeszcze należy, iż pp, Witkowski i F..... (syn) wystąpili z humorystycznymi monologami, które wszystkich do serdecznego pobudziły śmiechu. Słowem cała uroczystość udała się znakomicie. Oby zdrowe myśli, zdania i zasady jakie tam wypowiedziano, także w czyn zamienić zdołano.

Oberhausen. (30) Socyaliści i na nas zapuszczają swe sieci. Niestety, niektórzy Rodacy chciwie czytają rozrzucane przez nich piśmidła i często dawają się uwieść. Tak pewien Rodak z G. S. p. W. P. wpadłszy w ich szpony, nie może się z nich uwolnić i bodaj czy marnie nie zginie. Daj mu Boże upamiętanie.

Józef Piotrowiez.

OD REDAKCYI.

Korespondencye byliśmy zmuszeni z powodu braku miejsca odłożyc do numeru następnego.

Do Laer p. Józefowi Kaczmarkowi. Donosimy, że sztuczki teatralne pod tyt. „Chłopi arystokraci“ i „Flisacy“ już nadeszły. Cena razem z komedyami: „Łobzowianie“ i „Błażek opętany“ wynosi 2,50 m. z przesyłką 2,60 m.

Naszemu Prezesowi
Antoniemu Pawłowskiemu
na dzień 13 czerwca:

Jak miłą ten dzień nastręcza nam chwilę
Do wynurzenia uczucia wdzięczności
Za odebranych dobrodziejstw już tyle.
Iż je określić trudno jest w krótkości.
Jakież więc za to oddamy Ci dary?
W dniu tak przyjaznym Twojego Imienia?
Ja większej złożyć nie mogę ofiary,
Nad szczerą wdzięczność i czułe życzenia:
Byś długo żyjąc nie znał szwanku ciała.
Byś był szczęśliwym w każdej życia chwili.
By łaska Boska w cnotach Cię wspierała,
Niechaj Cię żaden zamiar nie omyli,
A gdy przepełnisz dni Twe wiekiem i cnotami
Osiągł w niebie koronę wieczną z aniołami.
Serce Twe tkliwe na nędzę ubogich,
Nie chciwe zbiorów bogatych i mnogich.
Chociaż w skrytości czynisz wspomożenia.
Jawne to Bogu, by uszczęśliwienia
Wszelkie Ci z nieba obficie spływały
I w czerstwem zdrowiu dom Twój zachowały.
Lat życzęć długich, łącząc szczere chęci
Na znak, że łaski mam zawsze w pamięci:
Żyj długie lata, na dom jego cały.
Niechże Ci zdrowie, sława zawsze służy!
Żyj w Boskiej pieczy, żyj nam jak najdłużej,
Szczerego, wdzięcznego, w umysłu wyznanie.
Bierz je mój Panie na powinszowanie:
Że ten nad wszystkich wymową góruje.
Który co mówi, co pisze, to czuje.
Z wykrzykiem trzykrotnim: Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!

M. Konys,
sekr. Tow. św. Antoniego w Laar p. Ruhrort.

Stronnictwo centrum w Herne.

We wtorek, dnia 13go czerwca 1893 roku, o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się na sali Nussbauma wielkie

zebranie przedwyborcze,

na którem nasz kandydat kupiec p. Fuchs z Kolonii przemawiać będzie. Naprzód więc Polacy, którzy przy poprzednich wyborach dzielnie nam pomagaliście, przybądźcie licznie na zgromadzenie, a mianowicie spieszcie do urny wyborczej w dniu 15go czerwca, aby dać dowód, że jako katolicy wysoko wznosicie sztandar stronnictwa centrum.

Miejscowy komitet wyborczy stronnictwa centrum.
C. Hoevels, przewodniczący.

Odezwa.

Jako kandydatów westfalskiego stronnictwa centrum przy najbliższych wyborach do parlamentu mianowano na mocy przeprowadzonych rokowań i poleca się gorąco wyborcom centrowym następujących panów: Dla okręgu wyborczego:

Ahaus-Steinfurt-Tecklenburg: Fabrykant **Karl Timmermann** in Rheine.
Münster-Coesfeld: Regierungsrath a. D. Dr. **Clemens Freiherr von Heereman** in Münster.
Borken-Recklinghausen: Fabrikbesitzer **Albert Beckmann** in Bocholt.
Beckum-Lüdinghausen-Warendorf: Kaufmann **Heinrich Wattendorf** in Ibbenbüren.
Bielefeld-Wiedenbrück: Landwirth und Landtagsabgeordneter **Heinrich Humann** in Neuenkirchen bei Wiedenbrück.
Pederborn-Büren: Rentner und Stadtrath **Heinrich Hesse** in Paderborn.
Höxter-Warburg: Amtsgerichsrath und Landtagsabgeordneter **Otto Schmidt** in Berlin.
Altena-Iserlohn: Redacteur **Gerhard Stötzel** in Essen a. d. Ruhr.
Hagen: Redacteur **Stötzel** in Essen.
Bochum-Gelsenkirchen-Hattingen: Kaufmann **Eduard Fuchs** in Köln.
Dortmund-Hörde: Verleger **Lambert Lensing** in Dortmund.
Hamm-Soest: Rentner **Joseph Prinz** in Soest.
Lippstadt-Brilon: Amtsgerichtsrath **Schwarze** in Rüthen.

Monaster, dn. 8 czerwca 1893 r.

Centralny komitet wyborczy westfalskiego stronnictwa centrum.
Friedrich Graf v. Landsberg-Velen und Gemen, przewodniczący.
Dr. Franz Hülskamp, sekretarz.

Do Polaków

8go okręgu wyborczego Hanowerskiego
(Hanower-Linden-Misburg).

Polacy!

Przy nadchodzących wyborach do parlamentu niemieckiego pozwalamy sobie parę słów do Was przemówić. Jak wiecie, Hanowerczycy zdawna szli z Polakami ręka w rękę, bronili ich w sejmie i parlamencie przed liberałami i nie chcieli pozwolić, aby ich wypędzano z Niemiec. Nasza partya Welficko-Hanowerska była zawsze za obroną uciemiężonych. Wyście stracili Waszą Ojczyznę i my także, łączy nas przeto wspólny los. Ażeby nas, nasi wspólni nieprzyjaciele, to jest liberałowie, socyalni demokraci itd. nie pobili, potrzebnem jest, abyśmy szli razem i przy wyborach

w czwartek 15go czerwca 1893

na jednego kandydata głosowali. Tym kandytatem jest

pan v. Dannenberg, adwokat w Hanowerze.

Będzie on Was bronił w sejmie i parlamencie, aby Wam Waszej religii i języka nie wydzierano. Na niego więc wszyscy głosujcie.

Komitet wyborczy Hanowersko-Welfickiej partyi,
z p. Gustaw Jacob.

Baczność!

Ktoby wiedział o moich szwagrach *Janie i Szczepanie Ratajczak*, rodem z Kasznic, parafii Wilkowo, powiat śmigielski w Poznańskiem, raczy mi o nich donieść.

Wojciech Więckowiak i Julianna ur. Ratajczak,
Linden bei Hannover,
Stärkestr. 21. II.

Wyborcy stronnictwa centrum!

Spieszcie na wybory!

Dnia 15go czerwca odbędą się wybory do parlamentu, a hasłem agitacyjnem jest projekt wojskowy.

Ileż państwo niemieckie wydało na cele wojskowe? Ileż jeszcze na te cele żądają od ludu?

Po licznych dawniejszych wydat kachparlament septennatowy zgodził się na wiosnę roku 1887, aby znów ogromnie podwyższono pogotowie wojenne, tj. o 41 tysięcy ludzi, czyli razem na 468.409 przez cały okres siedmioletni. Nie czekając, aż upłynie ten okres czasu, zażądał rząd rzeszy w roku 1890 powiększenia armii o 18,475 ludzi; i na to się zgodzono, pomnażając jednak na żądanie centrum liczbę urlopników o 6 tysięcy ludzi.

Równocześnie przyjął parlament ogromną większością, do której należeli także narodowi liberałowie **rezolucyę Windthorsta**, wyrażającą nadzieję, że

„związkowe rządy zaniechają planów, według których wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyźni mieliby być powołani do czynnej służby, ponieważ przez to na rzeszę niemiecką spadłyby zbyt nieznośnie ciężary". Dalej

„proszone są rządy o skrócenie czasu służby w czynnej armii"

i aby „zastanowiły się na seryo nad ustawodawczem zaprowadzeniem **dwuletniej służby** w piechocie".

Mimo powyższej rezolucyi przedstawił rząd rzeszy temu samemu parlamentowi w listopadzie roku 1892 **nowy projekt wojskowy**, domagający się wzmocnienia pogotowia wojennego o **83,894** ludzi na pięć i pół roku. Stały wzrost wydatków obliczono na **64 milionów** marek rocznie, a wydatki jednorazowe na **62 milionów**. W zamian chciano zgodzić się na dwuletnią służbę w piechocie, pomnażając jednak roczny pobór rekrutów o 60 tysięcy ludzi. Nie godził się jednak rząd na ustawodawcze poręczenie, iż służba w piechocie tylko dwa lata trwać będzie.

Na to nie mogło centrum się zgodzić. Pragnąc jednak skrócenia służby w wojsku, przystawało na pomnożenie rekrutów i wydatków o tyle, aby przez skrócenie czasu służby siła zbrojna nie stała się słabszą. Ofiarowano więc rządowi **27,000 rekrutów i 10 milionów** marek rocznie więcej, niż dotychczas. Rząd jednak nie przyjął tej oferty. Narodowi liberałowie ofiarowali więcej, ale i to rządowi niewystarczało. Natomiast przyjął on w ostatniej chwili wniosek barona Hünego, według którego pogotowie wojenne powiększonoby o **70 tysięcy** ludzi, stałe wydatki o **55 milionów rocznie**, a liczbę **rekrutów o 53,500** rocznie. Jednorazowe wydatki wynosiłyby przynajmniej **57 milionów** marek. Parlament odrzucił wniosek Hünego 210 głosami przeciw 162 i natychmiast został rozwiązany.

Także centrum w przeważnej swej większości (93 głosów przeciw 12), oświadczyło się przeciw wnioskowi Hünego i zgotowało mu upadek. **Dla czego?**

1) Bez wątpienia byłby rząd wnet znów powtórzył pierwotne żądanie, to zapowiedział już kanclerz, a dopiero następnego dnia cofnął nieoględne słowo.

2) Po przyjęciu projektu Hünego, niezdołanoby przeszkodzić przeprowadzeniu powszechnej służby pod bronią dla wszystkich, którzyby ją nosić mogli.

3) Osobiste ciężary wojskowe i wydatki na wojsko są już dziś tak wielkie, że bez koniecznej potrzeby nie można ich powiększać. Oto niektóre cyfry:

Pogotowie wojenne liczyło szeregowców i podoficerów w roku 1872: 350,000; 1875: 401,659; 1881: 427,274; 1887: 468,419, a obecnie ma być podniesione do 570,877 ludzi.

Stałe wydatki roczne na wojsko wzrosły z **250 milionów** marek w roku 1872, na **428 milionów**. Jednorazowe wydatki wynosiły od roku 1872 już 2971 milionów, a bieżące i jednorazowe wydatki razem 12,402 milionów. Przytem wydano zupełnie otrzymane od Francuzów 5 tysięcy milionów i zaciągnięto na rachunek rzeszy niemieckiej 2000 milionów marek.

Do czegoż to ma doprowadzić?

Kanclerz rzeszy ogłosił projekt Hünego za hasło wyborcze. Naszem hasłem są rezolucye Windhorsta, ten spadek po wielkim naszym przywódcy.

Czy rzeczywiście wydatków pokryć nie można?

Według projektu rządowego trzebaby rocznie wciągnąć do wojska 60 tysięcy rekrutów więcej niż dotychczas i trzymać stale 84 tysięcy ludzi więcej pod bronią. Obciążyłoby to dziesiątki tysięcy rodzin, które nietylko byłyby pozbawione najlepszych sił roboczych, lecz nadto byłyby zmuszone wysyłać do koszar dodatki do skąpego żołdu. Gdyby przyjęto projekt wojskowy, zkąd brać pieniądze na poprawienie żołdu, na powetowanie tak nierównie i tak niesprawiedliwie rozłożonych ciężarów manewrowych, na powiększenie pensyi niższych i średnich urzędników, na melioracye rolne, na cele szkolne i tysiące innych niezbędnych wydatków? Naturalnie wypadłoby znacznie pomnożyć liczbę podoficerów, którzyby potem zajmowali różne urzędy, utrudniając do nich przystęp cywilnym.

Jeżeli zostanie wybrany parlament, który zgodzi się na rządowy projekt wojskowy, nie można wątpić, że zezwoli on także na wiele innych wydatków. Dosyć pomyśleć o żądaniach na cele marynarki. Rozwiązany parlament zgodził się na wszystko co było potrzebne na obronę wybrzeży, ale odmówił wydatków (przeszło 10 milionów rocznie) na flotę, któraby miała działać na pełnem morzu. Gdy powstanie parlament potakujący będzie inaczej.

Baczność więc, nie dajcie się przedewszystkiem zastraszyć!

Mówić wam znów będą o niebezpieczeństwach zewnętrznych, to przecież dzieje się wobec każdego projektu wojskowego. Pomyślcie tylko o wybrykach roku septennatowego. Kanclerz Caprivi sam oświadczył wyraźnie, że niebezpieczeństwo wojny z Rosyą lub Francyą nie jest dziś większe niż przed dwudziestu laty. Nadto istnieje potrojne przymierze, łączące Niemcy, Austryą i Włochy, a wzmocnione jeszcze przez traktaty handlowe. Powątpiewać znów będą o waszej wierności dla państwa, jeżeli nie zechcecie głosować za zwolennikami projektów wojskowych. W czasie walki kulturnej przywykliśmy jednak do tego, że wrogami państwa, zdrajcami itd. nazywał nas każdy ulicznik. Cierpieć tego jednak nie mamy obowiązku. Kanclerz sam powiedział, że ani myśli zarzucać przeciwnikom projektów wojskowych braku przywiązania do państwa. Jeżeli wam ktoś taki zarzut uczyni, dajcie mu jak najdobitniejszą odpowiedź.

Powołują się także **na powagi wojskowe**. Tak, powagi! Wielu komenderujących jenerałów i inni znawcy wojskowi są przeciwnikami projektu, ponieważ dwuletnią służbę uważają za szkodliwą. Powołując się na te powagi stronnictwo konserwatywne pierwotnie zwalczało prejekt wojskowy; później jednak zmieniło zdanie i zgodziło się na dwuletnią służbę w nadziei, że z czasem znów usunąć ją zdoła. Podobnie postąpili sobie narodowi-liberałowie. Pierwotnie uznali projekt rządowy za niemożliwy, potem chcieli powiększyć wojsko o 30,000, następnie o 45,000, a w końcu poparli wniosek Hünego, żądający 70 tysięcy. Ostatecznie byliby zapewne rządowi przyznali i 84,000. Owi panowie mieli niezawodnie także za sobą powagi wojskowe, ilekroć zmieniali swe zdanie. Dawniej sądziły powagi, że więcej należy starać się o wydoskonalenie, niż o pomnożenie wojska. Dnia 24 czerwca 1890 roku oświadczył Caprivi: „Przypuszczam, iż rządom związkowym, jeżeli w najbliższych l a t a c h wystąpią wobec parlamentu z nowymi żądaniami na cele wojskowe, chodzić będzie o wydoskonalenie tego co jest, zgodnie ze zdaniem księcia Bismarcka, iż więcej zależeć powinno na dobroci, niż na liczbie wojska." Półtora roku potem przeszedł Caprivi na stanowisko wręcz przeciwne: zażądał o 84 tysięcy ludzi więcej, nie troszcząc się o dobroć wojska, które zepsuć się musi ponieważ brak instruktorów, zwłaszcza podoficerów i to tem więcej ze względu, że dwuletnia służba więcej od instruktorów wymaga wprawy. Przytem należy wspomnieć, że ks. Bismarck, który w roku septennatowym dla wszystkich „przyjaciół państwa" był najwyższą „powagą" wojskową, jest stanowczym przeciwnikiem projektu rządowego i zwalcza go w swych pismach pod tytułem „Hamburger Nachrichten" i „Die Zukunft". Czyż wobec tego, na żądanie powag mamy pomnożyć rekrutów o 60 tysięcy rocznie, a wydatki na wojsko o 66 milionów marek rocznie! Głównym powodem powiększenia wojska jednak ma być wzgląd, iż Francuzi i Rosyanie razem mają więcej wojska, niż Niemcy, Austryacy i Włosi. To prawda, ale cóż z tego wynika. Kiedy Caprivi chciał jeszcze mniejszej ale dobrej armii odpowiedział 27 listopada 1891 roku: „To przerzucanie liczb może budzić wątpliwości i rozumieją to we Francyi, jestto tak zwana wścieklizna liczbowa. Jeżeli czytelnik gazety niemieckiej dowie się, że gdzieś więcej wystawiono żołnierzy, niepowinno go to niepokoić. Dopóki armia niemiecka będzie tak doskonałą jak jest obecnie, jestem pewny, że nie ma narodu w Europie, któryby był tak przygotowany na przyszłą wojnę, jak niemiecki." Teraz śpiewają inaczej.

A gdyby projekt wojskowy został przyjęty,

zkąd brać tyle pieniędzy, potrzebnych do jego przeprowadzenia?

To jest właśnie najważniejsze pytanie przy całej sprawie i dla tego też przyjaciele projektu to pytanie omijają. Lecz kto te grosze będzie składał, żąda wyraźnej odpowiedzi. Rząd rzeszy ułatwił sobie tę pracę — chcąc podwyższyć cło od piwa, wódki i giełdy. Przeciw cłu na giełdę nie ma co mówić, coż kiedy ono tylko 12 milionów by przyniosło. Przy cle na piwo i wódkę są dwie rzeczy możliwe: cło będą opłacać albo wszyscy ci, którzy wódkę i piwo piją, a wtenczas będziemy mieli wielki podatek pośredni, albo — a tak właśnie zamyśla rząd — opłacać będą właściciele gorzelni i browarów, a wtenczas wielka liczba małych i średnich browarów i gorzelni musi upaść. Co to jednak może mieć za sens nowe wydatki na wojsko tylko na browary i gorzelnie nałożyć i znaczną liczbę z nich przez to zrujnować? Z innej strony proponowano zaprowadzenie monopolu tabacznego. Lecz i na to nie możemy się zgodzić, gdyż przez to olbrzymia liczba samodzielnych kupców, fabrykantów i handlarzy tabaki zostałaby pozbawiona chleba.

Lecz teraz dosyć o projekcie wojskowym.

Przy zbliżających się wyborach jeszcze o dużo innych rzeczy chodzi.

Roztrzygają one o wewnętrznej polityce na całe 5 lat.

Centrum interesa wszystkich klas ludności porówno uwzględniało, szczególnie jednak interesa stanów cierpiących niedostatek, interesa średnich i niższych warstw ludności, rolników, drobnych rzemieślników

i robotników. Skoroby centrum się rozpaść miało, natenczas wraz z niem znikłaby i polityka, jakiej się ono trzyma.

Centrum zawsze brało w obronę krajowe rolnictwo przeciw konkurencyi zagranicy i dla tego głosowało za zaprowadzeniem ceł i za ich podwójnem podwyższeniem. Socyalni demokraci nieznużeni zarzucają stronnictwu centrum, że przyczyniło się do podrożenia chleba, ale nie mogą udowodnić, że chleb rzeczywiście podrożał. Nie wspominają też nic, że równocześnie z cłami na zboże, zaprowadzono też cła przemysłowe. Przed dwoma laty głosowało centrum za traktatami handlowymi z Austryą i Włochami, wskutek czego zboże staniało. Za tymi traktatami głosowała również przeważająca większość posłów konserwatywnych, wolnokonserwatywnych i liberalnych. A dla czego? Oto ustanawiają na lat 12 cło na 3,50 m. zapobieżono dalszemu zniżaniu ceł, a nadto związek handlowy wzmocnił potrojne przymierze i usunął zamieszanie, jakie dotąd panowało w dziedzinie celnej.

Stan rzemieślniczy domaga się przedewszystkiem zaprowadzenia egzaminów rzemieślniczych, aby wytępić partactwo. Rozwiązany parlament przyjął staraniem centrum odpowiednią uchwałę, której przecież rząd nie zatwierdził. I ten wniosek wypada ponowić. A dla tego należy wybierać mężów, którzy go poprą, a więc przedewszystkiem członków stronnictwa centrum. Dalej chodzi rzemieślnikom o rozwinięcie cechów, aby wszelkie siły rzemiosła zjednoczyły się w cechach i aby całość występowała w obronie jednostek. I otem myśleć będzie centrum. Ze wszystkich stronnictw, tylko centrum ma prawdziwych i rzeczywistych rzemieślników w swym gronie, a i nowe kandydatury rzemieślnicze są postawione.

Kupców i przemysłowców, zwłaszcza średnich i mniejszych broniło centrum w ostatnim czasie bardzo energicznie. Wskutek energicznego domagania się centrum obostrzono ustawę przeciw lichwie i wydano ustawę przeciw nadużyciom przy sprzedaży na raty. Natomiast wnioski centrum przeciw nadużyciom handlu domokrążczego i konkursów nie przeszły ponieważ parlament został rozwiązany. I te wnioski zostaną ponowione. Obok ustawodawstwa w sprawie robotniczej należy dużo uczynić celem przywrócenia uczciwości w życiu przemysłowem, dla usunięcia brudnej konkurencyi i niezliczonych oszukańczych wybiegów, które uczciwemu kupcowi zatruwają życie.

Dla robotników przeprowodził ostatni parlament ustawę o sądach przemysłowych i dodatek do ustawy o ochronie robotników, ochraniający mianowicie kobiety i dzieci i zaprowadzający ściślejszy spoczynek niedzielny. Z powodu zaczepek, jakie mianowicie pod tym względem czyniono stronnictwu centrum, należy najwyraźniej zaznaczyć: spoczynek niedzielny wynika z przykazania Bożego i wyraźnej potrzeby natury ludzkiej. Z pobudek religijnych i ze względów ludzkości należy go przeprowadzić. Wszystko, co w tym względzie uczyniono, jest zasługą centrum. Powinny jednak władze ustawę przeprowadzić rozsądnie, bez szykan i to nie tylko w handlu, lecz także w przemyśle.

Niemożna dosyć często przypominać, że socyalno-demokratyczne stronnictwo głosowało przeciw wszystkim ulgom dla robotników. Socyalni demokraci w parlamencie głosowali **przeciw** ubezpieczeniu na wypadek choroby, od wypadków na starość i na wypadek niezdolności do pracy, przeciw sądom przemysłowym, a nawet przeciw ustawie o ochronie robotników, mówiąc zawsze, że to wszystko nic nie warte. Właśnie zabiegi centrum w interesie robotników są przedmiotem nienawistnych zaczepek. Ilekroć czegoś zażąda kontentując się cząstką wobec niemożności uzyskania wszystkiego od innych stronnict, zawsze spadają na nie niesłuszne zarzuty. Za niedokładne wskutek oporu innych stronnictw ustawy, zawsze ma centrum odpowiadać. Nawet błędną ustawę o nalepianiu kładą na karb centrum, choć ogromna większość jego członków głosowała przeciw tej ustawie. O skuteczne, choć powolne podnoszenie stanu robotniczego bowiem, socyalnym demokratom nie chodzi. Dla nich wygodniej, jeżeli mogą przygotować robotnika do rewolucyi, łudząc go baśniami o socyalistycznem państwie przyszłości.

Kiedy socyaliści mieli w parlamencie powiedzieć, jak wyglądać będzie ich w państwie, uciekali się do marnych wybiegów. Rozsądny robotnik więcej ceni polepszenie obecnego swego bytu, niż pieczone gołąbki w socyalistycznym raju, a robotnik, który jest wierny religii swych przodków, nie może głosować na socyalistów, ponieważ stronnictwo to pała nienawiścią do chrześciaństwa i wszelkiej religii, a Kościół i kapłanów wytępić pragnie. Nie wierzący w Boga robotnik ma stać się lalką w ręku przywódców i agitatorów socyalistycznych, którzy żyją z jego grosza i wyciągać za nich na wypadek rozruchów, kasztany z ognia. My przewrotu nie chcemy. Zamiast rewolucyi, połączonej z przelewem morza krwi i łez, żądamy pokojowych reform społecznych i dla tego bronimy chrześciańskiego stanu robotniczego, którego dolę, jak najwięcej poprawić gragniemy.

Oto wszystko chodzi, a nie tylko o projekt wojskowy.

Baczność, otworzyć oczy, aby później nie botrzeba otwierać worka i aby polityka wewnętrzna nie weszła na takie tory, na któreby płakać wypadło.

Zważcie o co chodzi! Jeżeli zbierze się parlament, w którym stronnictwa środkowe mieć będą przewagę, przejdzie naturalnie przedewszystkiem projekt wojskowy. Ale niedość na tem. O usunięciu powodów niezadowolenia katolików niemieckich nie można będzie myśleć. Nie będzie też mowy o zniesieniu ustawy przeciw Jezuitom, która stała się jeszcze nieznośniejszą od czasu, kiedy zniesiono ustawy przeciw socyalistom. Nie brak nawet powodów do obawy, że większość parlamentarna zechce rozpocząć na nowo walkę kulturną. Nauczeni doświadczeniem przeszłości powinniśmy zawsze być przygotowani do odparcia ataku na wolność Kościoła.

Dalszy ciąg reform społecznych pójdzie w zapomnienie, jeżeli się nie cofnie. Wskutek tego wzrastać będzie ciągle socyalna demokracya, której siła polega na tem, że wskazywać może na istniejące niedostatki, a która niezdolna jest przyczynić się do poprawienia obecnych stosunków.

Bardzo zagrożone będzie powszechne prawo głosowania, które nienawidzą mianowicie narodowi liberałowie. Nie można wątpić, że wystąpienie przeciw tej głównej zasadzie konstytucyjnej, wtrąciłoby rzeszę niemiecką w wielkie zawieruchy.

Niezmierne więc ma znaczenie istnienie silnego stronnictwa centrum w nowym parlamencie.

Centrum nie spełniło jeszcze swego zadania, które stało się jeszcze trudniejszem i ważniejszem.

Co Kardynał sekretarz stanu Jacobini, powiedział w nocie z 21 stycznia 1887 roku i dziś jeszcze ma znaczenie: „Zadanie katolików, powołanych do bronienia interesów religijnych nie może uchodzić za skończone, bo obok zadania warunkowego i czasowego istnieje żądanie trwałe i bezwarunkowe. Czasy obecne wymagają od katolików, aby starali się o zupełne zniesienie ustaw wrogich Kościołowi i czuwali, aby nowe ustawy należycie tłomaczono.“

Wyborcy stronictwa centrum! Usiłują wam wmówić, że stara baszta, za której murami odpieraliście zwycięzko zaczepki ks. Bismarcka, narodowych liberałów i socyalnych demokratów, chwiać się zaczęła. To słyszeliście już po sto razy, ale baszta stoi jak stała. Tylko chmury ponad nią przechodziły, ale niebawem pokazało się słońce. Tak było przed 6 laty, kiedy nasz wielki Windhorst zapytał, czy na nagrobku pełnego sławy stronnictwa wyryć należy słowa: „Tu spoczywa centrum, przez wrogów nigdy niezwyciężone, ale opuszczone przez przyjaciół.“ Ale przyjaciele nie opuścili stronnictwa, a jeżeli dziś znów zaczepiają nas ze stron wszystkich nieprzyjaciele, kiedy z przyjaciół niejeden tak, jak w roku septennatowym opuścił dawnych towarzyszów broni, powinniśmy tem silniej ścieśnić nasze szeregi. Baszta bowiem, której bronimy, spoczywa na opoce wiecznej prawdy, a dopóki pozostaniemy tem, czem jesteśmy tj. chrześciańskiem stronnictwem ludowem, nie bronimy własnych tylko interesów, nie służymy stronnictwu, lecz Bogu. Rozbić was będą usiłowali, wystraszyć i oszukać różnymi środeczkami, rosyjskimi kozakami, francuzkimi szałasami, „szczerze katolickimi“ przeciwnikami centrum i rozmaitemi innemi rupieciami z roku 1887.

Nie dajcie się wywieść w pole!

Im więcej owi panowie do was łasić się będą, tem pilniej patrzcie im na pazury. Walka będzie ciężka bez wątpienia, ale zwycięztwo w naszem ręku. Pracujcie gorliwie, zgodnie, ochoczo, zyskujcie przyjaciół, gdzie tylko możecie: na zgromadzeniach, w towarzystwie, przy warsztatach, na ulicy, a potem dnia 15go czerwca wybierajcie prawdziwych kandydatów centrum, którzy zupełnie stronnictwu centrum są oddani, a hasłem naszem jak już tyle razy będzie zwycięzki okrzyk:

Za prawdę, wolność i prawo!

Wyborcą do parlamentu jest każdy obywatel niemiecki, który w dniu wyborów skończył lat 25 chociaż nie płaci podatków.
Miejscem wyboru jest lokal wyborczy okręgu, w którym wyborca podczas wyborów mieszka.
Czas wyborów jest w czwartek dnia 15 czerwca 1893 od godz. 10 zrana do godz. 6 po poł. bez przerwy obiadowej.
Wybór jest tajny. Każdy wyborca powinien karteczkę z nazwiskiem swego kandydata oddać złożoną przewodniczącemu wyborów, który nieotwierając karteczki, obowiązany włożyć ją wobec wyborcy do urny.
Wybór jest więc pod każdym względem dogodny, a każdy może bez obawy, nie zawiśle i bez przymusu głosować tak, jak mu każe przekonanie!

Kandydatem stronnictwa centrum na okręg dortmundzki jest:

Lambert Lensing, Dortmund.

„Wiarus Polski“

Pismo dla Polaków-katolików na obczyźnie wychodzi trzy razy tygodniowo w Bochum z redagowanym przez kapłana polskiego ks. dr. Lissa dodatkiem tygodniowym pod tyt.: „Nauka Katolicka“, zawierającym lekcye i ewangielie na wszystkie niedziele i święta, kazania, artykuły religijne, kronikę kościelną itd. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe a wynosi ona 1 markę 75 fenygów kwartalnie z odnoszeniem do domu przez listowego a 1 markę 50 fenygów bez odnoszenia.

Redaktor odpowiedzialny (w zastępstwie): Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.